

Irena Kisielewska

Sprawy i problemy kultury

Przegląd Socjologiczny Sociological Review 10, 421-433

1948

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

stracja przedsiębiorstwa przy wypłacie. „Członek związku, opłaciwszy składki członkowskie, powinien zrozumieć, że składki dają jemu prawo do korzystania z usług, jakie organizacja świadczy na rzecz członków. Bez tej formy wychowania członków związku, członek staje się dla organizacji zawodowej obojętny”. (Op. cit., str. 36—37). Uchwała ta została wprowadzona w życie. Plenum czerwcowe KCZZ wysunęło również zagadnienie usprawnienia gospodarki finansowej i dyscypliny związków zawodowych.

Przypuszczam, że warto utworzyć specjalny ośrodek (seminarium czy też instytut) badawczy, któryby się zajął bliżej powyższymi zagadnieniami. Zbadanie historii związków zawodowych, ich funkcji społecznej w różnych okresach i obecnie itp. problematyka jest podstawą dalszego pomyślnego rozwoju związków zawodowych. Niemniej istotne jest zbadanie historii i funkcji społecznej innych instytucji o charakterze społecznym, jak np. Ubezpieczalnia Społeczna, Powszechny Zakład Ubezpieczeń Społecznych. Ośrodek badawczy, który zająłby się tymi zagadnieniami, przyniósłby bez wątpienia wiele korzyści. Projekt winien być przez czynniki kompetentne, a w pierwszym rzędzie przez Komisję Centralną Związków Zawodowych przemysłowy — i zrealizowany.

SPRAWY I PROBLEMY KULTURY

przez Irenę Kisielewską (Łódź)

Sprawy i problemy kultury. Pod tym tytułem Józef Korpała pisze w „Oświacie i kulturze” (wrzesień-październik 1947), redagowanej przez dr Eustachego Nowickiego:

„Po rewolucji politycznej, — czytamy — zakończonej zwycięstwem Bloku Demokratycznego, po rewolucji gospodarczej (reforma rolna, nacjonalizacja przemysłu), przyszła kolej na rewolucję kulturalną, ściślej mówiąc na rewolucję w świecie kultury, który był światem inteligencji i tzw. elity. Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że rewolucja nie może zostawić odłogiem takich dziedzin życia jak szkolnictwo, oświata i kultura, że musi objąć całość życia społecznego i nie tylko zburzyć stary system polityczny, gospodarczy i społeczno-zawodowy, a na ich miejsce dać nowe, racjonalniejsze systemy, lecz również otworzyć szersze możliwości awansu społecznego, oświatowego i kulturalnego dla wszystkich, a przede wszystkim dla mas robotniczych i chłopskich”...

„Prąd reformistyczny — czytamy dalej — który ogarnął szkolnictwo, odbija się w pewnym stopniu także na ogólnej atmosferze życia kulturalnego, lecz na razie muska to życie tylko powierzchownie. Powierzchny obserwator tego życia nie dostrzeże głębszych zmian i może mniemać, że toczy się jakby po dawnemu. Wprawdzie na rynku wydawniczym trwa jeszcze chaos¹⁾, wydaje się śmieci w nadmiarze, radio nie znalazło dotychczas kamienia filozoficznego, by zaspokoić potrzeby i zainteresowania wszystkich, film dużo obiecuje a nie dość udane rzeczy produkuje, lecz dokonało się także немало zmian istotnych. Związki artystyczne nie są już jakimś kopcuszkim. Wchodzą w kontakt z ca-

¹⁾ Patrz Stefan Żółkiewski: *Kronika kulturalna*. „Nowe Drogi”. Lipiec 1940 str. 200—204.

łym ruchem zawodowym, który ma ambicje objęcia mecenatu nad sztuką. Przełamuje się, arystokratyzm sztuki, artysta — może dość nieporadnie i nie zawsze odpowiednio — szuka kontaktu z życiem społecznym. Oczywiście nie są to jeszcze zjawiska zadowalające. Teatr nie poszedł do mas, orkiestry, chóry, zespoły muzyczne nie wyszły w tym zakresie na sceny pod gołym niebem, co sport. Wystawy plastyczne są nadal tylko dla elity.

Ale byłoby niesprawiedliwością, gdyby się nie powiedziało, że i w tej dziedzinie coś drgnęło...”

„Są to dopiero próby, poczynania fragmentaryczne, partyzanckie — jak się wyraził St. Żółkiewski — nie wiążące się w planową całość. Polityki kulturalnej i szerokiej akcji kulturalnej nie ma. Nie było jej w Polsce także w okresie międzywojennym. Z robotniczych instytucji oświatowych, wyłonionych przez centrale Związków Zawodowych, jedynie T-wo Uniwersytetu Robotniczego (TUR) mogło wylegitymować się kilkunastoletnim wysiłkiem nadania robotniczej akcji oświatowej mocniejszego kośćca. Dzisiaj TUR, choć dwoi się i troi w swej pracy organizacyjnej i kulturalno-oświatowej, wszystkiego także zrobić nie zdoła. Wokół niego jednak powinna się dokonać mobilizacja wszystkich postępowych działaczy kulturalno-oświatowych, stojących na gruncie reform społecznych i fundamentalnych zasad demokracji ludowej. Podobna mobilizacja powinna skupić działaczy oświatowych wsi wokół nowego Towarzystwa Uniwersytetów Ludowych, które ma być centralną organizacją oświatową wsi”.

„Zaczyna się już myśleć o polityce kulturalnej. Oczyszcza się atmosferę, przeprowadza się konferencje, pisze się w prasie. Słowem, robi się jakiś ruch wokół tego wielkiego zagadnienia jakim jest reforma życia kulturalnego i walka o nową kulturę całego narodu. Zaczęło się od krajowej konferencji przedstawicieli związków artystycznych w C. K. Z. Z. w Warszawie, poświęconej sprawom pierwszego ogólnopolskiego Kongresu Kultury, jaki zamierza zwołać CKZZ w porozumieniu z Ministerstwem Kultury i Sztuki. O problematyce, jaka była przedmiotem dyskusji na owej konferencji, informują szerszy ogół społeczeństwa dwa głosy: przemówienie przewodniczącego CKZZ Włodzimierza Sokorskiego, ogłoszone pt. *Zagadnienie walki o nową kulturę* („Odrodzenie“, nr 32, 10 sierpnia 1947) i tezy Stefana Żółkiewskiego, zagajające dyskusję na temat dróg i wytycznych naszej polityki kulturalnej, opublikowane wraz z obszernym komentarzem pt. *Uwagi o polityce kulturalnej* („Kuźnica“, nr 27, 8 lipca 1947). Oba te głosy padły jakby w próżnię i nie wywołały oddźwięku, jakiego należało się spodziewać, choćby po dyskusji, jaka rozwinęła się po odczycie red. Żółkiewskiego w krakowskiej „Kuźnicy”. Red. Żółkiewski, który artykuł swój ogłosił w początkach lipca, kilkakrotnie jeszcze powracał do tych zagadnień na łamach swego pisma („Dwie mobilizacje” — „Kuźnica“, nr 30, 29 lipca 1947, „Jeszcze o polityce kulturalnej”, „Kuźnica“, nr 31, 32, 7 sierpnia 1947, „O literaturze współczesnej” — „Kuźnica“, nr 37, 15 września 1947) uzupełniając, bądź ilustrując przykładami zasadnicze tezy i poglądy. Czym więc tłumaczyć sobie tę niechęć do dyskusji na te żywotne tematy? Czy dezorientacją pracowników kulturalno-

oświatowych, obawą przed agresywnością lewicy kulturalnej, która walczy o nową treść kultury i atakuje namiętnie, czy wreszcie niedojrzałością problemów lub brakiem ludzi, mających wyraźną wizję nowego stylu życia kulturalnego w Polsce? Odpowiedź pozostawiam obserwatorom naszego życia kulturalnego..."

Jako fundamentalne założenie polityki kulturalnej w Polsce dzisiejszej postawił red. Żółkiewski — „zmianę struktury życia kulturalnego w Polsce: zniesienie rozdziału między dojrzałą arystokratyczną kulturą klas uprzywilejowanych i służącej im inteligencji, a kulturą mas. Po drugie emancypację i awans klasowych elementów kulturalnego życia robotniczego i chłopskiego. Po trzecie zastąpienie w życiu mas peryferyjnych, niedojrzałych form kultury ludowej kulturą dojrzałą, związaną z całą i pełną tradycją najlepszych osiągnięć kultury europejskiej. Po czwarte stworzenie przez te przeobrażenia strukturalne nowego stylu kultury ludu..."

„W początkowej fazie dyskusji n. t. treści nowej kultury wystąpią na jaw niewątpliwie różnice stanowisk tak jak to się okazało w ocenie zarówno literatury dwudziestolecia międzywojennego jak i literatury najnowszej. W dyskusji z J. Kottem: *O literaturze współczesnej*, red. „Kuźnicy”, Stefan Żółkiewski trafnie zwraca uwagę, że literatura dla mas — to nie znaczy łatwa, tzw. rozrywkowa literatura. Zadaniem dla pisarzy i krytyków jest zbliżenie problematyki ideowej i artystycznej naszego piśmiennictwa do problematyki, którą wynosi ruch masowy. Wytworzenie wspólnoty odczuć mas ludowych i pisarzy. Literatura dla mas — to literatura bogata ideowo — ale bliska masom przez swą problematykę i sposób widzenia świata..."

„Mówiąc o zmianach już dzisiaj widocznych w naszym życiu kulturalnym, nie wolno pominąć znaczenia i roli, jaką w organizowaniu opinii kulturalnej odgrywają czasopisma społeczno-literackie. Jest to zupełnie nowy typ czasopism, które wytaczają drogi przebudowy kulturalnej i dlatego nie można sobie wyobrazić pracownika kulturalno-oświatowego, nie czytającego przynajmniej 2—3 tygodników i miesięczników naukowych tego typu, co „Myśl Współczesna” i „Życie Nauki”. Tak się złożyło, że w naszym życiu kulturalnym szczególna rola przypadła Związkowi Zaw. Literatów..."

„Z okazji trzeciej rocznicy Manifestu P. K. W. N. zamieścił red. Żółkiewski ważny artykuł poświęcony inteligencji polskiej i jej aktualnej sytuacji. Wprawdzie przed rokiem prowadzona była na łamach *Kuźnicy* szeroka dyskusja n. t. inteligencji polskiej, jej genealogii i roli w przeszłości, lecz dyskusja ta nie wyczerpała zagadnienia i pozostawiła dużo nieprzyjemnego osadu.

Do tej dyskusji wnosi red. Żółkiewski bardzo istotne poprawki, które ułatwiają trafniejszą ocenę obecnej sytuacji inteligencji polskiej i zrozumienie wiele problemów warunkujących uaktywnienie jej w pracy społeczno-kulturalnej. Słusznie zauważył red. Żółkiewski na Zjeździe Pisarzy Chłopskich w Rytwianach, że „surowej ocenie inteligenckich błędów... należy dziś jednak przeciwstawić rozsądne zdanie, że budowanie nowej kultury Polski Ludowej

nie jest do pomysłeni a bez starej i nowej inteligencji. Trzeba mobilizować — mówił on (jak podaje „Wies” nr 29) — całą naszą inteligencję do tej pracy, tego wymaga dobro kultury, która nie może być budowana bez fachowej wiedzy, bez znajomości warsztatowych praw tworzenia kulturalnego, którymi kieruje z racji swych zawodowych i społecznych kwalifikacji inteligencja”. Do tej mobilizacji nawołuje autor także w artykule *Dwie mobilizacje*, („Kuźnica”, nr 30). Nie bez słuszności pisze tam, że „źródłem chaosu, błędów, bezhołowia w naszych poczynaniach kulturalnych jest nieobecność w ośrodkach odpowiedniej dylspozycji ludzi prawdziwie znających się na sprawach kultury, a przeciwnie cierpimy rządy jednostek o minimalnym znanstwie sztuki czy nauki, o złym smaku, ignorantów i prostaków...”

T. U. L. Zjednoczenie chłopskich organizacji oświatowych. Na poszczególnych odcinkach akcji kulturalnej sprawy kultury są nie tylko tematem dyskusji, dotyczącej ideologicznych założeń i ogólnych dążeń, lecz znajdują wyraz w poszukiwaniu nowych form organizacyjnych, bardziej dostosowanych do nowego charakteru oświaty i kultury ludowej. Występuje to wyraźnie na terenie wiejskich uniwersytetów ludowych. Nie tylko ideologiczna strona tych uniwersytetów wywołuje dyskusje; zastrzeżenia budzi ich liczbowy zasięg. Czy uniwersytet skupiający 20—30 internistów odpowiada dzisiaj potrzebom umasowienia oświaty ogólnej i zawodowej? Czy odpowiada kryteriom racjonalizacji form oświatowych i wymaganiom ekonomii pieniądza, czasu i kwalifikowanego wysiłku pedagogicznego, którego brak jest tak dotkliwy?

Po ideologicznej dyskusji na temat uniwersytetów ludowych (patrz „Przeгляд Socjologiczny” IX/47, str. 289—294) przyszła kolej na reorganizację instytucji. Znalazło to przede wszystkim wyraz w zjednoczeniu chłopskich organizacji. W komunikacie na ten temat, ogłoszonym w „Siewbie” (listopad—grudzień 1947 r.), czytamy, co następuje:

„Dla przyśpieszenia kulturalnego rozwoju wsi i wzmocnienia postępowego Ruchu Ludowego, wciągającego masy chłopskie do aktywnego udziału w budowie Demokratycznej Polski Ludowej, postanowiono skoordynować i połączyć wszystkie wiejskie instytucje i organizacje oświatowe w jedno chłopskie towarzystwo oświatowe p. n. Towarzystwo Uniwersytetów Ludowych Rzeczpospolitej Polskiej.

Połączenie to nastąpi w drodze zjednoczenia się następujących wiejskich organizacji i instytucji oświatowych: wszystkie uniwersytety ludowe, Ludowy Instytut Oświaty i Kultury, Ludowy Instytut Kultury, Ludowy Instytut Muzyczny, Towarzystwo Teatru i Muzyki Ludowej, Wiejska Spółdzielnia Kinowa itp. przez połączenie się ich członków, ich zespołów pracowniczych, oraz ich działalności do rozszerzonego zakresu działania Towarzystwa Uniwersytetów Ludowych RP.

Zreorganizowane na tej drodze Towarzystwo Uniwersytetów Ludowych RP. obejmuje następujące działy pracy: 1) dział internatowych uniwersytetów

ludowych i szkół pracy społecznej, 2) dział kształcenia dorosłych, 3) dział książki i czytelnictwa, 4) dział teatrów ludowych, 5) dział muzyki ludowej, 6) dział świetlic i domów społecznych (ludowych), 7) dział literatury ludowej, 8) dział prac badawczo-naukowych w zakresie akcji społeczno-oświatowej, 9) dział techniki oświatowej (kino, radio, pomoce naukowe, budownictwo oświatowe), 10) dział wydawniczy i kolportażowo-handlowy, 11) dział finansowo-gospodarczy.

Nowe Towarzystwo Uniwersytetów Ludowych RP. przejmie łącznie z całością kształtem dotychczasowej akcji wydawniczej zjednoczonych organizacji i instytucji również wydawane przez nie czasopisma oświatowe, a mianowicie: miesięczniki — 1) „Oświata i kultura”, 2) „Praca oświatowa”, 3) „Teatr ludowy”, 4) „Rzeczy ciekawe”, 5) „Miesięcznik ludowy”, 6) „Poradnik muzyczny”, oraz kwartalniki: „Siewba” — organ uniwersytetów ludowych i „Przewodnik Literacki i Naukowy” — kwartalnik bibliograficzny.

Ustalona została następująca tymczasowa struktura organizacyjna władz naczelnych T-wa Uniwersytetów Ludowych RP.: a) Naczelna Rada Społeczna w Warszawie, b) Zarząd Główny TUL-RP w Warszawie, c) Oddziały wojewódzkie i powiatowe w terenie.

TUL-RP, jednocząc wszystkie wiejskie instytucje i organizacje kulturalno-oświatowe, oprze swą działalność o Związek Samopomocy Chłopskiej, Związek Młodzieży Wiejskiej „Wici”, Związek Nauczycielstwa Polskiego, oraz zespoły działaczy społeczno-oświatowych i politycznych Stronnictwa Ludowego i Lewicy PSL.”.

T. U. R. Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego. Nowe problemy nurtują również oświatowy ruch robotniczy. Jubileusz 25-lecia istnienia TUR (Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego) przypadający w 1947 roku spowodował zarówno obrachunek dorobku i sił, jak i refleksje na temat kierunków pracy, założeń i metod pracy tej instytucji w nowych warunkach.

O nowych warunkach pracy TUR-u pisze Henryk Jabłoński w artykule pt. *TUR wczoraj i dziś*, zamieszczonym w nr 12 „Kuźnicy” (26 marca 1947 roku). „Polityczna reprezentacja świata pracy — czytamy w tym artykule — dźwierz w swym ręku ster władzy państwowej; w myśl od dziesiątków lat głoszonych zadań proletariatu przebudowuje się gospodarczy i społeczny ustrój kraju...” „Nowe zadania stoją przed proletariatem, nowe zadania musi na siebie wziąć TUR. „Wobec tych nowych, bogatych i trudnych zadań, jakie stoją obecnie przed klasą robotniczą, najważniejszym, najbardziej palącym zadaniem TUR-u jest — zdaniem autora — wykształcenie nowych kadr pracowników umysłowych, wywodzących się z proletariatu, wykształcenia nowej inteligencji.”

Problemom awansu społecznego i kulturalnego mas poświęcony jest również w znacznej części artykuł Celiny Bobińskiej: *Komisja Edukacyjna Klasy Robotniczej*, (nr 12 „Kuźnicy”, marzec 1947). Jako próbę rozwiązania problemu szkolenia nowych kadr, które zajma miejsce w aparacie państwo-

wym, samorządowym, spółdzielczym, przytacza autorka Uniwersytety Powszechnie, których program łączy wykształcenie ogólne w pierwszym roku z fachowym wykształceniem w roku drugim. Zagadnienie to poruszane było również przez innych oświatowców TUR-u; omawiano je na łamach różnych pism w związku z dyskusjami na temat polityki kulturalnej, działalności Ministerstwa Kultury i Sztuki, reformy szkolnictwa itp.

Problemowi wkraczania klasy robotniczej w dziedzinę twórczości kulturalnej narodu poświęca Wł. Sokorski artykuł pt. *Udział klasy robotniczej w budowaniu kultury narodowej*. („Nowe Drogi”, nr 7, 1948 r.). Autor wskazuje dwie płaszczyzny, w których udział ten się przejawia: „z jednej strony — ideologiczne i potencjalne oddziaływanie na twórców rekrutujących się przeważnie z inteligencji pracującej, z drugiej — bezpośredni udział klasy robotniczej z całym bogactwem form tego udziału, poczynając od oryginalnej twórczości a na samorodnej działalności zespołów świetlicowych i fabrycznych kończąc.”

Wł. Sokorski poświęca swój artykuł analizie procesu bezpośredniego oddziaływania klasy robotniczej na oblicze kultury współczesnej. Zdaniem autora przed TUR-em stoi zadanie wzmoczenia udziału proletariatu w tworzeniu nowych wartości kulturowych przez zaszczerpienie w jak najszerszych masach pracujących potrzeby wyżycia się kulturalno-artystycznego.

Instytucją, organizującą racjonalnie ten twórczy wysiłek ma być świetlica. „Upowszechniać kulturę — pisze Janina Rosnowska w artykule *O zadaniach świetlicy* (Biuletyn Oświatowy Zarządu Głównego TUR, nr 1, (9), styczeń 1948 r.) — to nie znaczy spopularyzować w masach wartości, które dotychczas były dostępne tylko kulturalnej elicie. Upowszechniać kulturę, to znaczy pobudzić kulturę do takiego rozwoju, który czerpać będzie ze źródła doświadczeń, dążeń oraz tradycji kulturalnej mas. Znaczy to organizować kulturę, w której to masy wypowiedzą się, która będzie wyrazem ich światogłędu, która będzie własnym ich tworem...” „W demokracji ludowej system instytucji organizujących i ogniskujących twórczość kulturalną tworzy sieć świetlic i domów kultury. Świetlica jest tej sieci komórką najniższą i najmniejszą”.

Stąd w ogólnej problematyce polityki kulturalnej ogromnej wagi nabiera konieczność wypracowania jakiejś jednolitej koncepcji tej instytucji. Jest to zagadnienie wspólne dla wszystkich organizacji i instytucji kulturalno-oświatowych, a więc dla Ministerstw: Kultury i Sztuki i Oświaty, dla Związków Zawodowych, dla TUR-u, TUL-u i wreszcie organizacji młodzieżowych. Planowanie i organizowanie pracy świetlicowej napotyka na wielkie trudności związane z brakiem fachowych, wykwalifikowanych kierowników świetlic. Omówienie problemu dokształcania już działających i szkolenia nowych kadr pracowników świetlicowych przez TUR, znajdujemy w artykule Aliny Rossowieckiej: *Zagadnienia kształcenia świetlicowo-artystycznego w TUR*, zamieszczonym w Biuletynie Oświatowym Zarządu Głównego TUR (nr 1, styczeń 1948 r.).

Artykuł Tadeusza Żeromskiego pt. *Koncepcja Robotniczych Domów Kultury* (nr 12 „Kuźnicy“) omawia zadania Domów Kultury, jako centralnych ośrodków kulturalno-artystycznej działalności świetlic.

Selekcją dorobku kulturalnego jako drugim elementem przebudowy oblicza współczesnej kultury narodowej zajmuje się Jadwiga Siekierska w artykule *Drogi Kultury* (nr 12 „Kuźnicy“, marzec 1947 r.). „Przewartościenie dorobku kultury światowej i polskiej — wiedzy, sztuki, literatury, wyciągnięcie nauk z naszej historii pomoże w rozwiązaniu centralnego zagadnienia — w jakim kierunku mamy dziś budować kulturę“.

Niezmiernie ważnym zagadnieniem TUR-u w chwili obecnej jest określenie stosunku do całego szeregu instytucji pracujących również nad realizacją postulatów upowszechnienia kultury. Na ten temat pisze Wł. Sokorski w nr 11 „Wiedzy i Życia“ (listopad 1947 r.) w artykule *Cele i zadania TUR-u*: „Określenia pozycji kulturalno-oświatowej TUR w naszej nowej rzeczywistości ustrojowej należy szukać w niewątpliwiej już konieczności istnienia centralnego ośrodka metodycznego i konsultującego dla wszystkich społecznych organizacji typu oświatowego, ośrodka, który by kształtował nową myśl oświatową zarówno w skali centralnej jak i powiatowej, który by instruował pracę realizacyjną tych organizacji i był centralną poradnią w sprawach oświatowych oraz centralnym ośrodkiem wychowania kadr nauczycieli-oświatowców...” „Biorąc świadomy udział w tej wielkiej bitwie o wyzwolenie człowieka, Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego może i powinno zająć należne mu miejsce jako centrala metodyczna oświaty marksistowskiej, oświaty robotniczej, a więc na obecnym już etapie dziejowym oświaty narodowej nowego etapu historycznego, etapu własnej drogi do socjalizmu“.

Podobnie określa Jabłoński charakter współpracy TUR-u z innymi społecznymi instytucjami oświatowymi: „Winien się stać dla nich TUR centralą pracy teoretyczno-dydaktycznej, wypracowywać dla nich formy i plany roboty oświatowej, poczynania ich skupiać i koordynować“. (*TUR wczoraj i dziś* — „Kuźnica“, nr 12, 1947 r.). Celina Bobińska nazywa TUR Komisją Edukacyjną Klasy Robotniczej. (Patrz także: K. Wocichowski *Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego*, „Wiedza i Życie“, maj 1948).

Przytoczone wyżej wypowiedzi czołowych działaczy Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego dotyczą formy współpracy TUR-u z innymi organizacjami masowymi; brak jest jednak bardziej szczegółowych wypowiedzi na temat współpracy i zależności między instytucjami państwowymi a więc Ministerstwem Oświaty, Ministerstwem Kultury i Sztuki, Centralnym Instytutem Kultury, planującymi prace kulturalno-oświatowe w skali ogólnonarodowej z jednej strony a organizacjami społecznymi z drugiej.

Do pełnienia zadań ciała nadrzędnego planującego, koordynującego i kontrolującego prace poszczególnych instytucji oświatowych zostało powołane Ministerstwo Kultury i Sztuki. Niestety jednak, jak wykazała dyskusja nad osiągnięciami tego Ministerstwa, tocząca się na łamach „Kuźnicy“ w 1947 r., Ministerstwo Kultury i Sztuki nie przyczyniło się do usunięcia chaosu, istnie-

jącego na odcinku pracy kulturalno-oświatowej, nie zorganizowało współpracy wszystkich instytucji na tym odcinku pracujących w myśl jakiejś ogólnej polityki kulturalnej. Brak takiej jednolitej organizacji odbija się ujemnie na wynikach poszczególnych instytucji podejmujących swe prace samodzielnie.

Henryk Jabłoński pisze w swym artykule *Wczoraj i dziś*: „Mamy gotowe ramy naszej działalności, wiemy, jaką je napełnić treścią, nie zawsze — niestety — wiemy, jak mamy to robić”.

Jeszcze przed wojną wypracował sobie TUR własne formy pracy oświatowej. Do tych należą Uniwersytety Powszechne, Uniwersytety Niedzielne, TUR-owe koła samokształceniowe. Obecnie te formy pracy bardzo się wzbogaciły. TUR założył w Krakowie Wyższą Szkołę Nauk Społecznych (patrz „Wiedza i Życie”, styczeń-luty 1947, str. 197 i nast.), prowadzi szereg kursów kulturalno-oświatowych, próbuje dotrzeć do każdego miasteczka i wsi organizując kursy korespondencyjne, na Zachodzie pracuje nad repolonizacją Ziem Odzyskanych. Oprócz tego TUR zakłada biblioteki stałe i ruchome, organizuje teatry zawodowe i amatorskie, kieruje pracami świetlic i podejmuje inicjatywę w pracach Robotniczych Domów Kultury.

Dokładny przegląd osiągnięć prac TUR-u na wymienionych placówkach wykazuje, że nie zawsze i nie wszędzie prace te dawały spodziewane rezultaty. Częstokroć świetlice zieją pustkami a robotnicy nie przejawiają zainteresowania dla tych form wyżycia się kulturalnego, jakie im podsuwają oświatowcy. Okazuje się często, że istnieje jakieś nieporozumienie między oświatowcami a robotnikami.

Wnikliwą analizę tego zjawiska robi Wł. Sokorski w artykule *Udział klasy robotniczej w budowaniu nowej kultury narodowej*, zamieszczonym w nr 7 „Nowych Dróg”. Autor zwraca uwagę, że często w pracy oświatowej zapomina się, nie bierze pod uwagę faktu, że robotnik nie jest wyłącznie bohaterem walki klasowej, że treść jego życia nie wyczerpuje się w fabryce przy warsztacie, i na zebraniach partyjnych czy wiecach. Robotnik jest również mężem, i ojcem, ma swój dom swoją rodzinę. „Musimy sobie powiedzieć jasno i otwarcie — pisze Sokorski — że, jeżeli Świetlica, czy Dom Kultury nie chce dzisiaj wystawić „Rady Zakładowej” czy „Spekulanta”, to nie dlatego, że omawiana w nich problematyka jest nieprawdziwa, ale w pierwszym rzędzie dlatego, że jej prawdziwość zagadnienia uosobiona jest w nieprawdziwych postaciach bohaterów sztuki”.

W innym artykule Sokorski pisze: „Świat pracy nie chce bynajmniej ograniczyć swych przeżyć artystycznych do spraw związanych z warsztatem pracy i problematyką walki. Bynajmniej nie chodzi mu o tzw. „kulturę dla mas”, przez którą przeważnie rozumie się płytką agitację na niskim poziomie artystycznym. Sprawę należy rozpatrywać na zupełnie innej płaszczyźnie. Nie na płaszczyźnie kultury dla mas, ponieważ istnieje tylko jedna kultura narodowa, którą tworzą masy ludowe, jako przedstawicielstwo narodu“ (*Zagadnienie walki o nową kulturę* — „Odrodzenie“, nr 32, sierpień 1947 r.).

Ostatnio zagadnienie repertuaru zespołów świetlicowych zostało podjęte przez Ryszarda Matuszewskiego w artykułach: *Doświadczenia świetlicowe* (Kuznica nr 16, kwiecień 1946) i *Jeszcze w sprawie świetlic* (Kuznica nr 20, maj 1948 r.), w których autor uzasadnia pogląd, że amatorskie zespoły świetlicowe powinny korzystać wyłącznie z tekstów, których wartość literacka została uprzednio wysoko oceniona. Autor, powołując się na cytowane przez siebie przykłady z prac zespołów świetlicowych, wykazuje, że amatorskie teksty w wykonaniu amatorskich teatrów nie spełniają absolutnie zadania podnoszenia poczucia estetycznego robotnika, lecz przeciwnie — psują jego smak artystyczny.

„Spełnienie głównego wychowawczego zadania teatru amatorskiego — pisze autor — osiągnąć można tylko przez danie w ręce amatora — chłopca czy robotnika — pełnowartościowego tekstu literackiego. Ponieważ teksty takie na kamieniu się nie rodzą, należy, o ile brak odpowiednich tekstów w literaturze współczesnej — dawać klasyków”.

„Korzyścią z takiej pracy będzie zawsze zaznajomienie się z naprawdę wartościowym utworem, upowszechnienie prawdziwych wartości literackich, a przy odpowiednim doborze utworu — także społecznych i ideowych”. („*Świetlicowe doświadczenia*“ — „Kuznica“, nr 16, 1948 r.).

Wydaje się, że podobne założenia — a mianowicie dostarczenie robotnikowi i chłopu dzieł o najwyższej wartości literackiej — przyjmuje Jacek Bocheński zastanawiając się w artykule *Problemy akcji czytelnico-bibliotecznej* („Kuznica“, nr 20, maj 1948 r.) wedle jakich kryteriów dokonać wyboru książek, które na mocy wchodzącej w życie ustawy znajdują się na półkach tzw. Biblioteki Powszechnej.

Problem odpowiedniego repertuaru dla świetlic wymaga jak najszybszego rozwiązania zagadnienia współpracy między pisarzami i artystami a oświatowcami. Problem ten rozstrząsano już wielokrotnie. Szczególnie żywo był dyskutowany przy wymianie zdań na temat Ministerstwa Kultury i Sztuki i założeń naszej polityki kulturalnej. Szereg uwag poświęcił temu zagadnieniu Stawar w artykule *Organizacja i kadry*, Kruczkowski w artykule *Odpowiedź rozmówcom* („Kuznica“ nr 8, luty 1947 r.), Żółkiewski w art. *Uwagi o polityce kulturalnej* („Kuznica“, nr 26 lipiec 1947 r.), wreszcie Żółkiewski w swym *Komentarzu* („Kuznica“, nr 12, marzec 1947 r.). Samo poświęcenie jednego (12 (81), marzec 1947) numeru „Kuznicy” problematyce TUR-u miało być wedle słów red. Żółkiewskiego „pierwszą próbą postawienia tego zagadnienia przy wspólnym stole oświatowców, pisarzy, pedagogów, polityków”.

W płaszczyźnie bezpośredniego kształcenia stoi TUR przed koniecznością wypracowania nowych metod pedagogicznych. Dotychczasowe teorie pedagogiczne opracowywane były z punktu widzenia młodzieży, najczęściej pochodzenia mieszczańskiego i inteligenckiego, systematycznie zdobywającej swą wiedzę. Nie są one jednak przydatne na odcinku pracy oświatowej dla dorosłych, którą prowadzi TUR.

„My na TUR-owym Uniwersytecie Powszechnym — pisze Henryk Jabłoński w art. *Spojrzenie wstecz* („Wiedza i Życie“, nr 1, 1946 r.) — nie chcemy widzieć ludzi niepracujących, bo właśnie praca jest jednym z elementów kształcenia. Niejasność wykładu koryguje praktyka codzienna. Książka i życie splatają się w jedno”.

Nie ma jednak jeszcze prób opracowania techniki nauczania opartej o ten właśnie nowy element. Kronika TUR — u z nr 4 „Wiedzy i Życia” z 1946 r. przynosi krótkie sprawozdanie ze zjazdu pracowników Uniwersytetu Powszechnego. W wyniku szerokiej dyskusji na zjeździe postanowiono zmienić program nauki na tych uniwersytetach przez wprowadzenie działów specjalizujących na drugim roku studiów. W publicystyce fakt ten nie odbił się żadnym echem a przecież zmiany w programie nauczania podyktowane były bogatym i ciekawym doświadczeniem, dotąd naukowo nieopracowanym.

Dyskusja na temat zadań i form pracy TUR-u jest tylko fragmentem ogólnej dyskusji nad bogatą problematyką upowszechnienia kultury toczącej się na łamach całego szeregu pism. Podobnie jak sama praca organizacji TUR-owej stanowi wycinek ogólnego wysiłku zmierzającego do przystosowania pracy kulturalnej i polityki kulturalnej do nowych form życia zbiorowego i potrzeb rodzącego się nowego społeczeństwa ludowego.

Przemiany zapoczątkowane już na odcinku oświaty chłopskiej i robotniczej trwają i pogłębiają się. Zarysowujący się dalszy kierunek rozwoju — to organiczne związanie organizacji chłopskich i robotniczych. W pierwszomajowym numerze „Głosu Ludu” Stefan Ziłkiewski pisze:

„W stadium bardzo zaawansowanym jest akcja upowszechnienia czytelnictwa i akcja zakładania bibliotek powszechnych, którą zapoczątkowała znana uchwała Rady Państwa”.

„Poważnie zaawansowane są prace nad centralizacją, wzbogaceniem ideowym i technicznym akcji instytucji oświaty masowej”.

„Dokonywuje się proces przeobrażenia ideowego i programowego TUL, dokonywuje się proces scalania rozproszonych organizacji oświaty i kultury wsi. Rozpoczęte są prace nad zatarciem odziedziczonej granicy między masową robotą kulturalną wsi i miasta. Jesteśmy na drodze związania organicznego pracy TUR, TUL i innych ośrodków oświaty i kultury masowej”.

Związanie organiczne organizacji oświatowych pracujących na odcinku chłopskim i robotniczym jest już tylko konsekwencją zgodnych stanowisk chłopskich i robotniczych oświatowców.

„Dlaczego Kultura narodowa?” — zapytuje Siekierska w artykule *Drogi kultury* („Kuźnica“, nr 12, 1947). I odpowiada: „Klasowe oblicze kultury — nie przekreśla ani narodowych ani ogólnoludzkich wartości. W każdej kulturze postępowi spowodowany interesem klasy panującej... staje się w większym lub mniejszym stopniu dorobkiem całego narodu”.

„Czy słusznym będzie wniosek, że jak władza szlachty czy burżuazji stworzyła kulturę o obliczu szlacheckoburżuazyjnym, tak dziś nastał czas, by

stworzyć odrębną kulturę proletariacką czy ludową? (w sensie chłopskiej). Mimo pozorów konsekwencji podobne tendencje tylko zdolne są sztucznie opóźnić i zahamować rozwój kulturalny naszego narodu”

„Dlatego przede wszystkim trzeba mieć o tyle jednolite stanowisko różnych społecznych, kulturalnych organizacji, jak TUR, TUL, Wici, Związki Zawodowe i innych, aby wspólnym wysiłkiem mogły one przeciwdziałać wznoszeniu sztucznych tam między kulturą wsi a miasta”.

Podobnie wypowiada swe stanowisko J. A. Król w artykule *Ludowe dziś może być to, co narodowe* („Kuźnica“, nr 2, styczeń 1947 r.).

„Rozkawałkowanie pracy kulturalno-oświatowej na niezależne od siebie organizacje miejskie i wiejskie... pisze znowu Siekierska w artykule *O chorobach wzrostu kulturalnego* („Kuźnica“, 23 maja 1948 r.) — hamuje dziś proces tworzenia się jednolitej kultury narodowej”.

Po uchwałach KC PPR w lipcu i sierpniu 1948 r. również na odcinku kulturalnym zaczęła się ofensywa. Aleksander Zawadzki, członek Biura Politycznego KC PPR, mówił¹⁾ na zjeździe pracowników oświatowo-kulturalnych związków zawodowych we Wrocławiu w październiku 1948 r. co następuje:

„Na czym polega prawicowe i nacjonalistyczne odchylenie na odcinku naszej pracy kulturalno-oświatowej?

Polega ono:

Po pierwsze na zamęcie ideologicznym w twórczości wielu ludzi dobrej woli, na ich niezdolności wydobyć się z przeżytych form myślenia i działania, na ich uleganiu i hołdowaniu starej tradycji i starym „autorytetom”, na ich niezdolności wczuć się w przeżywaną epokę, w istotę toczącej się walki klasowej i jej celów, reprezentowanych na jednym biegunie przez klasę robotniczą, a na drugim — przez elementy kapitalistyczne i reakcję, na „tradycyjnym” nierozumieniu postępowej roli Związku Radzieckiego i żywieniu „tradycyjnych” drobnomieszczańskich obaw przed jego wpływami, na burżuazyjno-nacjonalistycznym pojmowaniu patriotyzmu polskiego i nierozumieniu twórczego, zbawiennego dla losów Polski internacjonalizmu proletariackiego.

Po drugie na sobiepańskiej abstrakcyjnej „oświatowości” albo na tzw. „krzewieniu” rzekomo apolitycznej oświaty, kultury i sztuki, traktowanych w oderwaniu od konkretnej rzeczywistości społeczno-politycznej Polski Ludowej, od procesów i dróg jej rozwoju ku socjalizmowi.

Na nierozumieniu, że ta rzekoma apolityczność nie oznacza nic innego, jak tylko przemycanie w szeregi walczącej o wyraźne polityczne cele klasy robotniczej obcej jej i szkodliwej ideologii.

Po trzecie na oportunistycznym, tolerancyjnym, pełnym wahań, niezdeterminowanym i biernym, pełnym drobnomieszczańskiego ekliwicznego liberalizmu

¹⁾ Patrz Aleksander Zawadzki: *O wielką powszechną ofensywę kulturalną*. „Głos Ludu” z dn. 17 października 1948 r.

stosunku naszych ludzi, ludzi Polski Ludowej, do przejawów tego zamętu ideologicznego, sobiepaństwa i pseudoapolityczności, co z kolei pociągało za sobą zanik czujności klasowej wobec wrogich organizacji, instytucji i osób, przenikających na teren robotniczych i chłopskich placówek kulturalno-oświatowych.

Zarzut tej tolerancyjności i niedopuszczalnego liberalizmu tyczy się przede wszystkim peperowców. Lecz dziś, w momencie wielkiego przełomu, który dyktuje Polsce Ludowej tempo marszu do socjalizmu, kiedy związana z tym marszem zaostzona walka klasowa zmusi każdego do wyboru, po której stronie barykady stanie, dziś w przededniu połączenia PPR i PPS na wspólnym gruncie marksizmu-leninizmu, dziś wreszcie, kiedy Stronnictwa Ludowe wyraźnie określiły swą postawę ideową i polityczną, — dziś ten zarzut tyczy się również członków PPS, SL i nowego PSL, działających na odcinku kulturalno-oświatowym.

Nasz tolerancyjny liberał wroga nie dostrzega, albowiem wróg ten działa metodami podstępными, cynicznie wykorzystuje „demokratyzm” naszego liberała, wykorzystuje każdą szczelinę w jego czujności klasowej, by wciśnąć się w tę szczelinę, zająć pozycje do dalszego działania, do tłumania umysłów ludzkich, do prowadzenia swojej niecznej roboty na placówce Polski Ludowej — przeciw Polsce Ludowej...

Klasie robotniczej i masom pracującym wsi potrzebna jest najnowocześniejsza nauka i myśl postępową, najnowocześniejszy oręż walki. A takim jest dziś tylko marksizm-leninizm.”

Błędy pracy kulturalno-oświatowej przejawiają się m. in.:

„W obawach przed prenumerowaniem czasopism radzieckich, urządzaniem odczytów o osiągnięciach Związku Radzieckiego, założeniem kącika przyjaźni polsko-radzieckiej, przed wywieszeniem portretu Lenina i Stalina.

Wszystko to z obawy przed jakąś „opinią społeczną”.

Przed jaką to opinią?

Czy przed opinią klasy robotniczej?

Nie.

Polska klasa robotnicza szanuje i cześci pamięć Lenina, pamiętając że to Wielka Rewolucja Listopadowa i rząd młodej Republiki Radzieckiej pod wodzą Lenina — przyniosły Polsce jej niepodległość w roku 1918.

Polska klasa robotnicza otacza sympatią imię Stalina, bo to pod jego wodzą Armia Radziecka przyniosła Polsce wyzwolenie w r. 1945, bo to w konsekwentnej obronie naszych Ziemi Odzyskanych, naszych granic na Odrze i Nysie Stalin dowiódł, że jest szczerym przyjacielem Polski i narodu polskiego...

Jakie są drogi przewyżczenia odchylenia prawicowego i nacjonalistycznego w pracy kulturalno-oświatowej?...

Ta droga i ten sposób — to wielka powszechna ofensywa kulturalna.

W warunkach zaostzonej walki klasowej, na drodze przejścia Polski Ludowej do socjalizmu, ta ofensywa — to zaostzona walka klasowa na odcinku kulturalno-oświatowym.

Ofensywa kulturalna — to wprowadzenie jasnego ideowo-politycznego kierunku do naszej naukowej, kulturalno-oświatowej i artystycznej pracy, to wzmoczenie czujności klasowej i kontroli treści pracy oświatowej, to zdecydowane eliminowanie od wpływu na tę pracę i jej kierunek wrogów klasowych, przy jednoczesnym prawidłowym i umiejętnym wykorzystaniu ludzi światłych, uczciwych, pragnących szczerze przyczynić się do podniesienia oświaty w masach pracujących, lecz jeszcze nie reprezentujących nowoczesnego marksistowskiego światopoglądu...

Nie obawiać się oskarżeń o tendencyjność pracy naukowej i kulturalno-oświatowej w świetlicy. Nauka, kultura i sztuka zawsze służyły określonym klasom społecznym.

Nasza Kultura i Sztuka — winny wyraźnie służyć klasie robotniczej, jej dążeniom politycznym, społecznym i gospodarczym, powinny odzwierciedlać jej światopogląd.

W związku z tym należy przeciwstawiać ideologiczny oręż marksizmu-leninizmu drobnomieszczańskim pesymistom i niedowiarkom, oraz malkontentom, którzy po długiej służbie burżuazji nie mogli sobie jeszcze znaleźć ideowego miejsca w nowej polskiej rzeczywistości.

Należy ubojowić pracę świetlicową, nasycić ją treścią zadań politycznych klasy robotniczej."

Na zakończenie swego przemówienia wypowiada tow. Zawadzki cały szereg uwag o wadach organizacyjnych pracy świetlicowej.

Główną wadą tej pracy wydaje się być decentralizacja działalności kulturalno-oświatowej.

Wydaje się absolutnie koniecznym powstanie centralnego organu kontroli i zaopatrzenia zespołów świetlicowych w odpowiedni repertuar.

ZAGADNIENIE MŁODZIEŻY

przez Alinę Osiadaczównę (Łódź)

Dyskusję na temat młodzieży usiłowała przeprowadzić „Kuznica” z dość znacznym powodzeniem, oraz „Wieś”. Sprawa młodzieży zazębia się z szeregiem istotnych społecznie problemów i właściwie bez tego powiązania jest ona niezrozumiała. Dlatego nie jest rzeczą przypadku, że czasowo spotkała się „dyskusja o młodzieży” — z dyskusją o inteligencji, z dyskusją o U. L., z dyskusją o demokratyzacji kultury w Polsce czy autonomii uniwersytetów i planowaniu w nauce („Przegląd Socjologiczny”, t. IX, 1947 r.).

I. Dwa pokolenia — obrachunki pedagogiczne

W tygodnikach społeczno-literackich, branych tutaj pod uwagę, zarysowują się dwa stanowiska wobec problemu młodzieży. Jedni stają w obronie „polskiej młodzieży”, rozumiejąc przez ten termin młodzież inteligentką, mieszczańską („Dziś i jutro”, a także „Tygodnik powszechny”). Drudzy wskazują na głęboki kryzys ideologiczny, jaki przechodzi ta właśnie młodzież. Kryzys